

A. Guarino, *Diritto privato romano. Lezioni istituzionali di diritto romano*, Napoli 1957

Książka Guarina jest podręcznikiem przeznaczonym dla studentów, a więc ma charakter dydaktyczny. W przeciwieństwie do wielu innych podręczników prawa rzymskiego odznacza się ona oryginalnym układem przedstawianych materii. Dzieli się mianowicie na cztery zasadnicze części zatytułowane: prawo rzymskie prywatne, stosunki prawno-prywatne, stosunki prawne bezwzględne i stosunki prawne względne. W pierwszej z nich omawia autor pojęcia wstępne, rozwój historyczny prawa rzymskiego i (jak brzmi tytuł rozdziału III) prawo rzymskie prywatne, czyli właściwie pojęcie rzymskiego prawa prywatnego i jego podziały wraz z pewnymi podstawowymi danymi dotyczącymi historii prawa włoskiego. Druga część poświęcona jest najpierw ogólnej charakterystyce stosunków prawa prywatnego, gdzie traktuje autor również o rzymskiej rodzinie (z wyłączeniem problemów władzy ojcowskiej i prawa opiekuńczego, o czym mówi w innych miejscach), następnie podmiotowym i przedmiotowym stosunkom prawno-prywatnym, najważniejszym regułom dotyczącym skutków prawnych (gdzie traktuje autor również o prawie opiekuńczym, czynnościach prawnych i sukcesji) oraz wreszcie procesowi prywatnemu. Trzecia część dotyczy stosunków bezwzględnych, gdzie omówione są prócz władztw rodzinnych — stosunki z zakresu prawa rzeczowego, a czwarta część dotyczy stosunków względnych (obligacyjnych).

Nie wydaje się, by układ zastosowany przez autora był właściwy. Nie budzi z tego punktu widzenia zastrzeżeń część pierwsza, posiadająca charakter wprowadzający. Nie można jednak tego powiedzieć już o drugiej części, mającej charakter ogólny w stosunku do pozostałych dwóch. Niezbyt szczęśliwe jest traktowanie w niej jako we właściwej sedes materiae o małżeństwie i jego szczegółowych skutkach łącznie z szerokim omówieniem posagu, darowizn między małżonkami, parapherny itp. Zupełnie nie wiadomo, dlaczego tego rodzaju materie mają nadawać się do rozdziału o tak ogólnym charakterze, jakim wedle zamierzeń autora miała być część II. Zresztą prawo rodzinne w ogóle zostało przez autora podzielone na trzy partie, które znajdują się w różnych częściach podręcznika. I tak, z prawem opiekuńczym spotykamy się w części drugiej, a z władzą ojcowską w trzeciej. Jest to tym mniej zrozumiałe, że opieka stanowiła w prawie rzymskim (choć, oczywiście, nie przez cały czas jego rozwoju) także rodzaj władztwa prawnego¹. Ślady tego spotykamy jeszcze w kodyfikacji justyniańskiej (por. np. D. 26, 1, 1 pr.; I, 1, 13, 1; 2). Bardziej właściwe więc wydaje się omówienie jej w związku z władzą ojcowską. Byłoby to wtedy zgodne także z ogólną systematyką podręcznika, w którym główny nacisk położony jest na podział stosunków prywatno-prawnych na bezwzględne i względne.

Nieuzasadnione jest umieszczenie w części drugiej procesu cywilnego. Aczkolwiek w prawie rzymskim istniał silny związek między prawem materialnym a procesowym, to jednak z istotnej różnicy między tymi dwoma typami norm zdawali sobie Rzymianie dobrze sprawę. Wydaje się więc, że omówienia procesu cywilnego należało dokonać w osobnej części podręcznika.

W przeciwieństwie do innych autorów traktuje Guarino o sukcesji w ogólnej części podręcznika. Ma to silne uzasadnienie merytoryczne, jako że następstwo prawne dotyczy różnych rodzajów stosunków prawnych, Z drugiej strony jednak,

¹ Pojmowanie opieki zasadniczo jako instytucji asystencji podmiotów niezdolnych do czynności prawnych (s. 198 i n.) jest zacieraniem istoty szerokich uprawnień opiekuna w prawie rzymskim, stanowiąc daleko idące uproszczenie.

ze względów dydaktycznych bardziej celowe byłoby pozostawienie tego działu na koniec prawa materialnego, gdy uczący się z książki będą już znali inne działy, mówiące właśnie o owych stosunkach prawnych mogących być przedmiotem sukcesji.

Jeśli czytelnik zapozna się z treścią III i IV części podręcznika Guarina, to z łatwością zauważy, że w zasadzie (oprócz ustępów dotyczących władztw rodzinnych) odpowiadają one dwóm tradycyjnym działom prawa prywatnego: prawu rzeczowemu i obligacyjnemu. Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdyż właściwą domeną stosunków względnych jest prawo obligacyjne, a bezwzględnych — rzeczowe. Autor uzupełnia omówienie stosunków bezwzględnych wywodami dotyczącymi władztw rodzinnych, czego nie czyni odnośnie do stosunków względnych. Brak jest w szczególności tutaj danych z dziedziny stosunków rodzinnych (np. posagu, *actiones adiecticiae qualitatis*). W obrębie więc nawet systemu przyjętego przez Guarina jako zasadniczy, spotkać możemy poważne luki. Nie wydaje się zresztą, by słuszne było uczynienie z względności czy bezwzględności stosunków prawnych podstawy do dokonywania zasadniczego podziału całej materii prywatno-prawnej. Aczkolwiek rozróżnienie między obu owymi typami stosunków ma niewątpliwie duże znaczenie, to jednak przemawia przeciwko przyjęciu tego kryterium podziału przede wszystkim fakt, że poza tym między wieloma stosunkami należącymi do tej samej grupy z punktu widzenia ich względności istnieje szereg istotnych różnic merytorycznych. Z drugiej strony, między pewnymi stosunkami należącymi do różnych grup z uwagi na ich względność czy bezwzględność, istnieje poza tym szereg wspólnych cech o zasadniczym znaczeniu. Dość wspomnieć tu choćby o przepisach prawa rodzinnego, które w systemie przyjętym przez Guarina zostały omówione aż w trzech różnych miejscach.

W związku z podziałem podręcznika wytknąć należy także usterki formalne dotyczące tytułów poszczególnych mniejszych i większych jego części. Zdarza się niejednokrotnie, że to samo brzmienie posiada nagłówek rozdziału, a następnie paragrafu stanowiącego tylko jedną z jego części². Czasem również pewne materie włączone są pod niewłaściwe tytuły paragrafów³.

Zarzuć można nadto autorowi rażąco nierównomierne rozłożenie materiału, powodujące, że pewne instytucje — nawet mniej ważne — potraktowane są obszernie, podczas gdy o innych nie ma czasem nawet wzmianki. Dość porównać choćby emfiteuzę omówioną na prawie sześciu stronach (s. 438—443) z całym prawem spadkowym, na które przeznaczył autor tylko dwadzieścia stron (s. 251—270)⁴. (Na inne przykłady zwróć uwagę przy krótkim omówieniu treści książki).

W rozdziale wstępnym dotyczącym podstawowych pojęć prawnych znajdujemy w zasadzie rozważania natury teoretyczno-prawnej. Wydaje się, że byłoby tu na miejscu omówienie tych problemów na podstawie koncepcji rzymskich. Nie wszędzie jest to możliwe z uwagi na występujący niejednokrotnie brak teoretycznego opracowania tych zagadnień przez jurystów rzymskich. Tam jednak, gdzie istnieją do tego źródła, należało je wykorzystać (np. odnośnie do interpretacji).

² Np. *I rapporti del „ius privatum”* (cap. IV i § 8); *Gli elementi dei rapporti giuridici privatix* (cap. V i § 11); *L'ordine giuridico privato e le sue cause* (cap. VI i § 14). Także tytuł *sezione prima* i jej cap. III pokrywają się ze sobą (*Il diritto romano privato* — por. także tytuł całego podręcznika).

³ Np. punkt 52 (*Le unioni extramatrimoniali e i loro effetti* pod § 10 *Le conseguenze del „matrimonium”*). Por. także pkt 177 zatytułowany *La solutio indebiti*, w którym omówiona jest nie tylko *condictio indebiti*, ale i szereg innych wypadków niesłusznego wzbogacenia.

⁴ Cały podręcznik liczy 610 stron tekstu.

Historię prawa rzymskiego prywatnego podzielił autor na cztery okresy: archaiczny (do połowy IV w. p.n.e.), przedklasyczny (do końca I w. p.n.e.), klasyczny (do końca III w.n.e.) i poklasyczny (zamykający się w VI w.). Wątpliwości może budzić przyjęcie jako punktu granicznego dwóch pierwszych okresów połowy II w. p.n.e., tzn. ściśle biorąc 367 r. Guarino twierdzi, że od tego czasu można mówić o *res publica Romanorum*, gdzie państwo stało się niepodzielnym dobrem całego narodu i ustroj jego był w zasadzie demokratyczny (s. 41 i n.). W rzeczywistości jednak do formalnego nawet zrównania obywateli było jeszcze daleko, nie mówiąc już o silnej faktycznej, społecznej nierówności istniejącej przez cały okres trwania państwa rzymskiego. Niewłaściwe też wydaje się traktowanie okresu rządów Dioklecjana; a więc cesarza zdecydowanie stojącego na pozycjach obrońcy prawa klasycznego, jako początku prawa poklasycznego (s. 71).

W końcowym rozdziale pierwszej części zajmuje się autor podziałem prawa na publiczne i prywatne oraz licznymi dalszymi podziałami tego ostatniego. Zwraca przy tym w szczególności uwagę pogląd jego, że w zasadzie definicję *ius singulare* z D. 1, 3, 16 (s. 101 i n.) uznać należy za interpolowaną. *Ius singulare* wedle niego miało oznaczać (już w prawie poklasycznym) *leges* tworzące wyjątki w stosunku do *iura*. Na poparcie tej tezy brak jest jednak odpowiedniego uzasadnienia.

Część druga traktująca o stosunkach prywatno-prawnych rozpoczyna się również odpowiednimi wiadomościami z zakresu teorii prawa. Za podstawowy został przyjęty podział na stosunki bezwzględne i względne. Z kolei autor przechodzi do omówienia rodziny rzymskiej, które ogranicza się w tym miejscu do przedstawienia pewnych problemów ogólnych i prawa małżeńskiego. Mylne wydaje się tu przede wszystkim stwierdzenie, że w prawie archaicznym tylko *conventio in manum* (a nie małżeństwo) wywoływała skutki prawne (s. 130 i n.). Nawet bowiem, jeśli się stanie na stanowisku, że małżeństwo było stosunkiem faktycznym, to jednak łączyły się z nim już od czasów najdawniejszych pewne skutki prawne (np. powstanie władzy ojcowskiej). Również pojmowanie małżeństwa jako powinowactwa (s. 140) budzi poważne zastrzeżenia (patrz co do tego np. D. 38, 10, 4, 3). Nie wydaje się również słuszny pogląd, że *dotis dictio* w prawie klasycznym znajdowała się już w dekadencji (s. 145)⁵.

Dalsze partie drugiej części dotyczyły podmiotowych i przedmiotowych elementów stosunków prywatno-prawnych (czyli prawa osobowego i podstawowych wiadomości o rzeczach) oraz skutków prawnych w ogólności. W związku z tymi ostatnimi należy podnieść, że nie jest właściwe traktowanie marnotrawstwa jako jednego z wypadków „nienormalności psychicznej” (s. 192), ku czemu źródła rzymskie nie dają żadnej podstawy. Podobnie bez uzasadnienia uważa autor *vis absoluta* za jeden z wypadków niezgodności między tzw. wolą wewnętrzną a zewnętrznym objawieniem (s. 230 i n.). W rzeczywistości bowiem nie można tu bowiem w ogóle mówić o jakimkolwiek objawieniu woli osoby zmuszanej, stanowiącej jedynie narzędzie zmuszającego. Nie odróżnia również autor ściśle tzw. *nachgeformte Rechtsgeschäfte* od symulacji, uważając te pierwsze jedynie za jeden z wypadków czynności symulowanych (aczkolwiek dozwolonych — s. 233)⁶.

Kwestia sukcesji potraktowana została, jak już była o tym wyżej mowa, bardzo pobieżnie i na skutek tego pewne instytucje nie zostały przez autora omówione (np. *collationes*, fideikomis uniwersalny). Nierównomierność w rozłożeniu materiału

⁵ Co do tego przede wszystkim A. Berger, *Dotis dictio w prawie rzymskim*, Kraków 1910, s. 75.

⁶ Twórcą pojęcia *nachgeformte Rechtsgeschäfte* jest Rabel (ZSS 27, s. 290 i n.; 28, s. 311 i n.).

występuje również przy przedstawieniu procesu, gdzie np. postępowaniu *extra ordinem* poświęcono tylko dwie strony (s. 312—314), a tak ważnej instytucji prawnej, jak apelacja, jedynie trzy wiersze (s. 313).

Część trzecia, dotycząca stosunków prawnych bezwzględnych, rozpoczyna się ich krótką charakterystyką. Za podstawowy stosunek bezwzględny (tj. stosunek między podmiotem czynnym a wszystkimi innymi, które muszą wstrzymać się w stosunku do podmiotu czynnego odnośnie do przedmiotu tego stosunku — s. 317) uważa autor wolność; inne posiadają charakter wtórny (s. 318). Mogą one być bądź właściwe (gdy łączy się z nimi związek z przedmiotem prawa, nieograniczoność uprawnień podmiotu i elastyczność) oraz niewłaściwe. Prawo rzymskie pierwotnie miało znać tylko jeden stosunek właściwy — *mancipium*, które w okresie prawa klasycznego uległo rozbiciu na *patria potestas*, *manus*, *potestas* nad osobami *in mancipio* i własność. W prawie poklasycznym pozostały już tylko: *patria potestas* i własność. Po dalszych wywodach dotyczących posiadania następuje omówienie władztw rodzinnych, a przede wszystkim *patria potestas* (gdzie wśród jej źródeł nie jest wymieniona *legitimatio*) oraz własności. Warto tu zaznaczyć m. in., że autor stoi na stanowisku poklasycznego pochodzenia *media sententia* przy specyfikacji (s. 367) oraz że *mancipatio* mogła być stosowana także przy *res nec mancipi*. Na poparcie tej ostatniej hipotezy brak jest jednak źródeł. Nieuzasadnione jest omówienie współwłasności⁷ wyłącznie w rozdziale traktującym o innych poza *dominium ex iure Quiritium*, stosunkach bezwzględnych w sensie właściwym, co by mogło sugerować, że nie znana ona była własności kwirytarnej.

Część trzecia zamyka rozdział odnoszący się do praw rzeczowych ograniczonych, gdzie zwraca uwagę szczególnie obszerne przedstawienie emfiteuzy.

Następna, ostatnia już część, poświęcona jest stosunkom prawnym względnym, które dzieli Guarino na „stosunki długu” i „stosunki odpowiedzialności”. Źródłem tych ostatnich był czyn niedozwolony, za który uważa on również niewykonanie zobowiązania kontraktowego (s. 594 i n.). Tego rodzaju podział zaciera fakt, obecnie prawie powszechnie uznany w nauce, że w zasadzie w każdym zobowiązaniu tkwią dwa elementy: dług i odpowiedzialność. Nieuzasadniony jest również pogląd, że prawo klasyczne znało na pewno tylko jeden ze skutków zobowiązań naturalnych, a mianowicie *soluti retentio* (s. 462). Istnieje bowiem szereg źródeł nie interpolowanych, z których wynika, że *obligatio naturalis* mogła być również przedmiotem zabezpieczenia, potrącenia i nowacji.

Przy zobowiązaniach kontraktowych autor rozpatruje w osobnych rozdziałach kontrakty werbalne, literalne i słowne (jako *obligationes contractae*) a osobno konsensualne (jako *obligationes ex contractu*). Te ostatnie dlatego zostały wyodrębnione, ponieważ miały stanowić w prawie rzymskim kontrakty w sensie zaskarżalnej umowy synagmatycznej (s. 472). Tu jednak podkreślić należy, że będąca podstawą tego rozróżnienia definicja kontraktu Labeona (D. 50, 16, 19) pozostała jego odosobnionym poglądem, nie przyjętym przez innych jurystów, oraz że nie wszystkie kontrakty konsensualne (a w szczególności *mandatum*) pod nią podpadały. Z innych usterek w obrębie przedstawienia kontraktów wymienić należy: 1. przypisywanie uznania *beneficium cedendarum actionum* już prawu klasycznemu, przy pominięciu w tym zakresie roli kompilatorów (s. 486); 2. twierdzenie, że cena kupna-sprzedaży musiała być *iusta*, tj. odpowiadająca mniej więcej wartości towaru (s. 511); 3. pogląd, że już prawo justyniańskie traktowało trzy rodzaje

⁷ Wbrew twierdzeniu autora (s. 398) nie znany był Rzymianom termin *condominium* na oznaczenie współwłasności.

najmu jako *figure contrattuali diverse* (s. 525), chociaż w rzeczywistości było to dziełem dopiero tzw. *gemeines Recht*.

Stosunki względne odpowiedzialności dzieli autor na pierwotne, tj. wynikające z naruszenia wolności lub praw bezwzględnych, i wtórne — czyli wynikłe z naruszeń praw względnych. Podziału tego jednak nie da się konsekwentnie przeprowadzić, gdyż te same delikty mogły wykraczać przeciw obu rodzajom stosunków. Dość wymienić choćby *furtum*, z którego powództwo mógł wnieść każdy *cuius interest rem salvam fore*, a więc i uprawniony jedynie obligacyjnie. Część czwarta, a zarazem i cała książka, kończy się przedstawieniem zmiany i wygaśnięcia stosunków względnych.

Pożyteczne wydaje się uzupełnienie treści podręcznika przez podanie obok wykazu podstawowych opracowań, wydawnictw źródłowych itd., także wybranej bibliografii do poszczególnych zagadnień. Niejednokrotnie jednak jest to dokonane dość dowolnie, o czym świadczy np. pominięcie dzieł Biondiego i Kretschmara o potrąceniu (s. 622, przyp. 24), książki Thormanna, *Der Doppelte Ursprung der mancipatio* (s. 372, przyp. 18) oraz opracowania Sachersa *Potestas patria* w RE, t. XXII, s. 1046—1175 (s. 340, przyp. 1).

Dla ułatwienia studentom umiejscowienia w czasie przemian rozwojowych rzymskiego prawa prywatnego dołączona została tablica chronologiczna.

WIESŁAW LITEWSKI (Kraków)

A. Rutkowska-Płachcińska, *Sądcezyzna w XIII i XIV wieku. Przemiany gospodarcze i społeczne*, Wrocław 1961, ss. 188, mapa 1

Autorka w pierwszym rozdziale przedstawiła zagadnienia związane z ustaleniem granic ziemi sądeckiej w średniowieczu. Fragmentaryczne wiadomości źródłowe trzeba tu powiązać ze wskazówkami, które nam dają układ sieci rzecznej i ukształtowanie pionowe.

Następne rozdziały są poświęcone rozmiarom wielkiej własności na terenie ziemi sądeckiej. Istniały tam duże posiadłości możnych feudałów oraz majątki książęce. Wielka własność kościelna pojawiła się później na skutek fundacji możnych i książęcych. W drugiej połowie XIII w. (1268 r.) posiadłości książęce uległy reorganizacji.

Ziemia sądecka była terenem żywego ruchu osadniczego. Można go śledzić już od połowy XIII stulecia. Kolonizacja ta miała różne formy. Przejawiała się w karczowaniu lasów i zakładaniu wsi na surowym korzeniu, przenoszeniu wsi na prawo niemieckie, wreszcie starano się zwiększyć areał uprawny w osadach już istniejących przez werbowanie nowych osadników. W związku z tym istotną rolę spełniali sołtysi przez dostarczanie zasobów pieniężnych na tego rodzaju „inwestycje”.

Ze zwiększonym ruchem osadniczym na terenie wiejskim łączył się rozwój miast ziemi sądeckiej. Rolę centrum pełniło wprawdzie Podegrodzie (formalnie tylko osada), później [Stary] Sącz, wreszcie Kamienica czyli Nowy Sącz. Przemiany te były spowodowane względami gospodarczymi, jednak założenie Nowego Sącza wynikało głównie z motywów politycznych i wojskowych.

Ziemia sądecka odznaczała się swą odrębnością od sąsiednich terenów. Była stosunkowo gęsto zaludniona, w pewnej części swego terytorium posiadała dobre warunki glebowe i klimatyczne, wreszcie przechodziła tędy ważna droga na Węgry. Ponadto od połowy XIII w. ziemia sądecka wyróżniała się także pod względem poli-